

This ebook is for the use of anyone anywhere in the United States and most other parts of the world at no cost and with almost no restrictions whatsoever. You may copy it, give it away or re-use it under the terms of the Project Gutenberg License included with this ebook or online at www.gutenberg.org. If you are not located in the United States, you'll have to check the laws of the country where you are located before using this eBook.

Title: Sonety Adama Mickiewicza

Author: Adam Mickiewicz

Release date: October 28, 2008 [eBook #27081]
Most recently updated: January 4, 2021

Language: Polish

Credits: Produced by Jimmy O'Regan (This file was produced from images generously made available by CBN Polona <http://www.polona.pl>)

*** START OF THE PROJECT GUTENBERG EBOOK SONY ADAMA MICKIEWICZA ***

Sonety

Adama Mickiewicza.

Quand' era in parte altr' uom da quel, ch'io sono

PETRARCA.

MOSKWA.

W DRUKARNI UNIwersySTETU.

Nakładem Autora.

1826

Sonety Odeskie

I. Do Laury

II. *Mówię z sobą...*

III. *Nie uczona twa postać...*

IV. *Widzenie się w Gaju*

V. *Potępi nas świętoszek...*

VI. *Ranek i Wieczór*

VII. *s Petrarki*

VIII. *Do Niemna*

IX. *Strzelec*

X. *Bogosławieństwo*

XI. *Rezygnacya*

XII. *Do ****

XIII. *Piérwszy raz jam niewolnik...*

XIV. *Luba! ja wzdycham...*

XV. *Dzieńdobry!*

XVI. *Dobranoc!*

XVII. *Dobrywieczór!*

XVIII. *Do D. D.*

XIX. *Do Wizytujących*

XX. *Pożegnanie*

XXI. *Danaidy*

XXII. *Exkuza*

Sonety Krymskie

I. *Stepy Akermańskie*

II. *Cisza Morska*

III. *Żegluga*

IV. *Burza*

V. Widok Gór Ze Stepów Kozłowa

VI. Bakczysaraj

VII. Bakczysaraj W Nocy

VIII. Grób Potockiej

IX. Mogiły Haremu

X. Bajdary

XI. Ałuszta W Dzień

XII. Ałuszta W Nocy

XIII. Czatyrdań

XIV. Pielgrzym

XV. Droga Nad Przepaścią W Czufut-Kale

XVI. Góra Kikineis

XVII. Ruiny Zamku W Bałakławie

XVIII. Ajudah

Objasienia Do Sonetów Krymskich

Печатать дозволяется съ тѣмъ, чтобы по отпечатаніи, до выпуска въ продажу, представлены были въ Цензурный Комитетъ: одинъ экземпляръ сей книги для Цензурного Комитета, другой для Департамента Министерства Просвѣщенія, два экземпляра для Императорской Публичной Библиотеки и одинъ для Императорской Академіи Наукъ. Москва, Октября 28го дня 1826 года. *Ординарный Профессоръ, Статскій Совѣтникъ и Кавалеръ Михаилъ Каченовскій.*

[2]

I.

[3]

DO LAURY

Ledwie cię zobaczyłem, jużem się zapłonił,
W nieznaném oku dawnéj znajomości pytałem,
I s twych jagód wzajemny rumieniec wykwiłałem
Jak z róży, której piersi zaranek odsłoniłem.

Ledwieś piosnkę zaczęła, jużem łzy uronił,
Twój głos wnikał do serca i za duszę chwycił;
Zdało się że ją anioł po imieniu witał,
I w zegar niebios chwilę zbawienia zadzwonił.

O luba! niech twe oczy przyznać się nie boją,
Jeśli cię mém spojrzeniem, jeśli głosem wzruszę,
Nie dbam że los i ludzie przeciwko nam stoją,

Że uciekać i kochać bez nadziei muszę.
Niech ślub ziemski innego darzy ręką twoją,
Tylko wyznaj że Bóg mi poślubił twą duszę.

II.

[4]

Mówię z sobą, z drugimi płaczę się w rozmowie,
Serce bije gwałtownie, oddechem nie władnę,
Iskry czuję w źrenicach, a na twarzy bladnę;
Nie jeden z obcych głośno pyta o me zdrowie,

Albo o mym rozumie coś na ucho powie.
Tak cały dzień przemęczone; gdy na łożu padnę,
W nadziei że snem chwilę cierpieniom ukradnę,
Serce ogniste mary zapala w mej głowie.

Zrywam się, biegnę, składam na pamięć wyrazy,
Które mi mam złorzeczyć okrucieństwu twemu,
Składane zapomniane po milion razy.

Ale gdy cię ujrzę, nie pojmuję czemu
Znowu jestem spokojny, zimniejszy nad głazy,
Aby goreć na nowo—milcząc podawalnemu.

Nie uczona twa postać, nie wymyślne słowa,
Ani lice, ni oko nad inne nie błyska,
A każdy rad cię ujrzeć, rad posłyszć zbliska;
Choć w ubraniu pastérki, widno żeś królowa.

Wczora brzmiały i pieśni i głośna rozmowa,
Pytano się o twoich rowiennic nazwiska;
Ten im pochwały sypie, inny żarty ciska:
Ty weszłaś—każdy święte milczenie zachowa.

Tak śród uczyty gdy śpiewak do choru wyzywał,
Gdy koła tańcujące wiły się po sali,
Nagle staną i zmilkną; każdy zapytywał,

Nikt nie wiedział, dlaczego w zadumieniu stali.
„Ja wiem, rzecze poeta, anioł przelatywał”
Uczcili wszyscy gościa—nie wszyscy poznali.

IV.

[6]

WIDZENIE SIĘ W GAJU.

—Tyżeś to? i tak późno?—Błądną miałem drogę,
Śród lasów, przy niepewnym księżycu promyku;
Tęskniłaś? myślisz o mnie?—Luby niewdzięczniku.
Pytaj się czy ja myśleć o czém inném mogę!

—Pozwól uścisnąć dłonie, ucałować nogę.
Ty drzysz! czego?—Ja nie wiem, błędząc po gajku,
Lękam się szmeru liścia, nocnych ptaków krzyku;
Ach! musimy być winni kiedy czujęm trwozę.

—Spórzysz mi w oczy, w czoło; nigdy z takim czołem
Nie idzie zbrodnia, trwoga nie patrzy tak śmieje.
Przebóg! jesteście winni że siedzimy społem?

Wszak siedzę tak daleko, mówię tak nie wiele,
I zabawiam się s tobą mój ziemski aniele!
Jak gdybyś już niebieskim stała się aniołem.

V.

[7]

Potępi nas świętoszek, rozpustnik wyśmiej,
Że chociaż samotnemi otoczeni ściany,
Chociaż ona tak młoda, ja tak zakochany,
Przecież ja oczy spuszczałam a ona lży leje.

Ja bronię się ponętom, ona i nadzieje
Chce odstraszyć, co chwila brząkając kajdany,
Któremi ręce związał nam los oplakany.
Nie wiemy sami, co się w sercach naszych dzieje.

Jestże to ból? lub rokosz? gdy czuję ściśnienia
Twych dłoni, kiedy z ustek zachwyce płomienia,
Luba! czyż mogę temu dać imię cierpienia?

Ale kiedy się łzami nasze lica zroszą,
Gdy się ostatki życia w westchnieniach unoszą,
Luba! czyliż to mogę nazywać rokoszą?

VI.

[8]

RANEK I WIECZÓR.

Słońce błyszczący na wschodzie w chmur ognistych wianku,

A na zachodzie xiężyc blade lice mroczy,
Róża za słońcem pączki rozwinięte toczy,
Fijołek klęczy zgięty pod kroplami ranku.

Laura błysnęła w oknie, ukląknęła na ganku;
Ona muskając sploty swych złotych warkoczy,
Czemu, rzekła, tak rano smutne macie oczy,
I miesiąc i fijołek i ty mój kochanku?"

W wieczór przyszedłem nowym bawić się widokiem;
Wraca xiężyc, twarz jego pełna i rumiana,
Fijołek podniósł listki otrzeźwione mrokiem.

Znowu stanęła w oknie moja ukochana,
W piękniejszym jeszcze stroju i z weselszym okiem,
Znowu u nóg jej klęczę—tak smutny jak zrana.

VII.

[9]

S PETRARKI.

Senuccio i vo' che sappi.

Chcecie wiedzieć co cierpię równiennicy moi?
Odmaluję najwierniej ile pióro zdoła.
Mary ja dotąd pośród pamiątek kościoła
Myślą gonię, i duch mój o przeszłości roi.

Tu zwykła igrać, ówdzie zamysłona stoi,
Tam z niechęcią twarz kryła, tu mię okiem woła,
Tu gniewna, tam posępna, tu znowu wesoła,
Tu swe lica w łagodność, tu w powagę stroi.

Tam piosenkę nuciła, tu mi dłoń ścisnęła,
Tu usiadła, tam naszej rozmowy początek,
Stąd biegła, tu na piasku imię moje kryśli,

Tam słówko powiedziała, tu scicha westchnęła,
Tam się zarumieniła—ach! wśród tych pamiątek
Wiecznie miota się serce i płaczą się myśli.

VIII.

[10]

DO NIEMNA.

Niemnie domowa rzeko moja! gdzie są wody,
Które niegdyś czerpałem w niemowlęce dłonie,
Na których potem w dzikie pływałem ustronie,
Sercu niespokojnemu szukając ochłody.

Tu Laura patrząc z chlubą na cień swój urody,
Lubiła włos zaplatać i zakwiecać skronie,
Tu obraz jej malowny w srebrnej fali łonie
Łzami nieraz mąciłem zapaleniec młody.

Niemnie domowa rzeko, gdzież są tamte źródła,
A z niemi tyle szczęścia, nadziei tak wiele?
Kędy jest miłe latek dziecinnych wesele?

Gdzie miłsze burzliwego wieku niepokoje?
Kędy jest Laura moja, gdzie są przyjaciele?
Wszystko przeszło, a czemuż nie przejdą łązy moje!

IX.

[11]

STRZELEC.

Widziałem jak dzień cały pośród letniej spieki
Błąkał się strzelec młody; stanął nad strumieniem,
Długo poglądał wkoło i rzecze z westchnieniem
„Chcę ją widzieć nim kraj ten opuszczę na wieki,

„Chcę widzieć nie widziany”. Wtém leci z za rzeki
Konna łowczyni strojna Diany odzieniem,
Wstrzymuje konia, staje, zwraca się wejrzeniem
Zapewne jechał za nią towarzysz daleki.

Strzelec cofnął się, zadrżał i oczy Kaima
Zataczając po drodze gorzko się uśmiechał,
Drżącą ręką broń nabił, dąsa się i zżyma,

Odszedł nieco, jakoby swej myśli zaniechał.
Wtém dojrzał mgłę kurzawy, wzniesioną broń trzyma,
Bierze na cel, mgła bliżej—lecz nikt nie nadjechał.

X.

[12]

BOGOSŁAWIENSTWO

s PETRARKI.

Błogosławiony rok ów, miesiąc i niedziela,
I dzień ów, i dnia cząstka, i owa godzina,
I chwila, i to miejsce, gdzie moja dziewczyna
Uczucia mi natchnęła, choć ich nie podziela.

Błogosławione oczki blasku i wesela,
Skąd amerek wygląda i łuczek napina,
Błogosławiony łuczek, strzałki i chłopczyna,
Co do mnie wówczas strzelił, ach! i dotąd strzela.

Błogosławię ci pierwsza piosnko nieuczona,
Którą odbiły lasy domowe i rzeki,
Którą potem ojczysta powtarzała strona.

Błogosławię ci, pióro, którym w czas daleki
Wślawiłem Ją, i moją pierś błogosławiona,
W której Laura mieszkała i mieszka na wieki.

XI.

[13]

REZYGNACYA.

Nieszczęśliwy kto próżno o wzajemność woła,
Nieszczęśliwszy jest kogo próżne serce nudzi,
Lecz ten u mnie ze wszystkich nieszczęśliwszy ludzi,
Kto nie kocha, że kochał, zapomnieć nie zdoła.

Widząc jaskrawe oczy i bezwstydną czoła,
Pamiętkami zatruwa rozkosz, co go ludzi;
A jeśli wdzięk i cnota czucie w nim obudzi,
Nie śmie z przekwitłym sercem iść do stóp anioła.

Albo drugimi gardzi, albo siebie wini,
Minie ziemiankę, z drogi ustąpi bogini,
A na obiedwie patrząc żegna się z nadzieją.

I serce ma podobne do dawniej świątyni,
Spustoszałej niepogód i czasów kolejną,
Gdzie bóstwo nie chce mieszkać, a ludzie nie śmieją.

XII.

[14]

DO ***

Patrzysz mi w oczy, wzdychasz, zgubna twa prostota,
Lękaj się jadu, który w oczach źmii płonie,
Uciekaj nim cię oddech zatruty owionie,
Jeśli nie chcesz kląć reszty twojego żywota.

Szczerłość, jeszcze mi jedna pozostała cnota;
Wiedz że niegodny ogień zapalasz w mém łonie,
Lecz umiem żyć samotny, i po cóż przy zgonie
Ma się wikłać w me losy niewinna istota?

Lubię rozkosz, lecz zwodzić nadto jestem dumny
Tyś dziecko, mnie namiętne przepaliły bole,
Tyś szczęśliwa, twe miejsce w biesiadników kole,

Moje, gdzie są przeszłości smętarze i trumny.
Młody bluszczu, zielone obwijaj topole,
Zostaw cierniom grobowe otaczać kolumny

XIII.

[15]

Piérwszy raz jam niewolnik z mojej rad niewoli,
Patrzę na ciebie, s czoła nie znika pogoda,
Myślę o tobie, z myśli nie znika swoboda,
Kocham ciebie, a przecież serce mi nie boli.

Nieraz brałem za szczęście chwileczkę swawoli,
Nieraz mię obłąkała wyobraźnią młoda,
Albo słówka zdradliwe i wdzięczna uroda,
Lecz wtenczas i rozkosznej złorzeczyłem doli.

Nawet owę, gdy owę kochałem niebiankę,
Ileż łez, jaki zapał, jaka niegdyś trwoga,
I żal teraz na samę imienia jój wzmiankę.

S tobą tylko szczęśliwy, s tobą, moja droga;
Bogu chwała, że taką zdarzył mi kochankę,
I kochance, że uczy chwalić Pana Boga.

XIV.

[16]

Luba! ja wzdycham, pamięć niebieskiej pieszczoty
Trują mi okropnego rozmyślania chwile.
Ach! może serce twoje, co cierpiało tyle,
Może, boję się wyrzec, pustoszą zgryzoty.

Luba, i cożeś winna że twych ocząt groty
Tak palące, że usta śmieją się tak mile;
Zbyt ufałaś méj cnocie, zbyt swój własnej sile,
I nazbyt ognia Stwórcza wlał w nasze istoty.

Przewalczyliśmy wiele i dni i tygodni,
Młodzi, zawsze samotni, zawsze z sobą w parze,
I byliśmy oboje długo siebie godni.

Teraz ach! pójdę łzami oblewać ołtarze,
Nie będę mojej zebrać przebaczenia zbrodni,
Tylko niech mię Bóg twoją zgryzotą nie karze.

XV.

[17]

DZIEŃDOBRY.

Dzieńdobry! nie śmiem budzić, o wdzięczny widoku!
Jój duch na poły w rajskie wzleciał okolice,
Na poły został boskie ożywiając lice,
Jak słońce na pół w niebie, pół w srebrnym obłoku.

Dzieńdobry! już westchnęła, błysnął promyk w oku,
Dzieńdobry, już obraża światłość twe źrenice,

Naprzykrzają się ustom muchy swawolnice,
Dzieńdobry, słońce w oknach, ja przy twoim boku.

Niosłem słodszy dzień dobry, lecz twe senne wdzięki
Odebrały mi śmiałość; niech się wprzód dowiem
Z łaskawem wstajesz sercem? z orzeźwionym zdrowiem?

Dzieńdobry, nie pozwalasz ucałować ręki?
Każeś odejść, odchodzę, oto masz sukienki,
Ubierz się i wyjdź prędko—dzieńdobry ci powiem.

XVI.

[18]

DOBRANOC.

Dobranoc! już dziś więcej nie będziem bawili,
Niech snu anioł modremi skrzydły cię otoczy,
Dobranoc, niech odpoczną po łzach twoje oczy,
Dobranoc, niech się serce pokojem zasili.

Dobranoc! s każdej ze mną przemówionej chwili,
Niech zostanie dźwięk jakiś cichy i uroczy,
Niechaj gra w twoim uchu, a gdy myśl zamroczy,
Niech się mój obraz sennym żrenicom przymili.

Dobranoc! obróć jeszcze raz na mnie oczęta,
Pozwól lica—Dobranoc—chcesz na sługi klasnąć?
Daj mi pierś ucałować—Dobranoc, zapięta.

—Dobranoc, już uciekłaś, i drzwi chcesz zatrzaskać.
Dobranoc ci przez klamkę, niestety! zamknięta!
Powtarzając dobranoc nie dałbym ci zasnąć.

XVII.

[19]

DOBRYWIECZÓR.

Dobrywieczór! on dla mnie najśłodszym życzeniem;
Nigdy, czyto przed nocą dzieli nas zaporą,
Czyli mię ranna znowu przywołuje pora,
Nie żegnam się, ni witam s takim zachwyceniem,

Jak w tę chwilę, wieczornym ośmielony cieniem;
Ty nawet, milcząc rada i płonić się skora,
Gdy usłyszysz życzenie dobrego wieczora,
Żywszém okiem, głośniejszém rozmawiasz westchnieniem.

Niechaj dzieńdobry wschodzi tym co społem żyją,
Objaśniać pracę, która ich ręce jednoczy;
Dobranoc niech szczęśliwych kochanków otoczy,

Gdy z rozkoszy kielicha trosk osłodę piją;
A tym co się kochają i swą miłość kryją,
Dobrywieczór niech przyćmi zbyt wymowne oczy.

XVIII.

[20]

DO D. D.

WIZYTA.

Ledwie wnijdę, słów kilka przemówię z nią samą;
Jużci dzwonek przeraża, wpada galonowy,
Za nim wizyta, za nią ukłony, rozmowy,
Ledwie wizyta z bramy, już druga za bramą.

Gdybym mógł, progi wilczą otoczyłbym jamą,

Stawiłbym lisie pastki, kolczate okowy,
A jeśli niedość bronią, uciechym gotowy
Na tamten świat stygową zasłonić się tamą.

O przeklęty nudziarzu! ja liczę minuty,
Jak zbrodniarz co go czeka ostatnia katusza,
Ty pleciesz błahe dzieje wczorajszej reducy.

Już bierzesz rękawiczki, szukasz kapelusza,
Teraz odetchnę nieco, wstąpi we mnie dusza,
O bogi! znowu siada, siedzi jak przykuty!

XIX.

[21]

DO WIZYTUJĄCYCH.

Pragniesz miłym być gościem, czytaj rady moje,
Niedość wszedłszy donosić o czém wszyscy wiedzą,
Że dzisiaj tam walczą, ówdzie obiad jedzą,
Zboże tanie, deszcz pada, w Grecyi rozboje.

Jeśli w salonie znajdziesz bawiących się dwoje,
Zważaj czy cię z ukłonem, z rozmową uprzedzą,
Czyli daleko jedno od drugiego siedzą,
Czy wszystko jest na miejscu, czy w porządku stroje.

Jeśli pani co wyraz zaśmiać się gotowa,
Choć usta śmiać się nie chcą; jeśli panicz z boku
Pogląda i zegarek dobywa i chowa,

I grzeczność ma na ustach a coś złego w oku:
Wiesz jak ich trzeba witać? Bywaj zdrów, bądź zdrowa;
A kiedy ich masz znowu odwiedzić?—po roku.

XX.

[22]

POŻEGNANIE.

DO D. D.

Odpychasz mię?—czém twoje serce już postradał?
Lecz jam go nigdy nie miał;—czyli broni cnota?
Lecz ty pieścisz innego; czy że nie dam złota?
Lecz jam go wprzód nie dał a ciebie posiadał.

I nie darmo; choć skarbów przed tobą nie składał,
Ale mi drogo każda kupiona pieszczota,
Na wagę duszy mojej, pokojem żywota;
Dla czegoż mię odpychasz? nadaremniem badał.

Dziś odkrywam łakomstwo nowe w sercu twojém,
Pochwalnych wiérzy chciałaś; marny pochwał dymie!
Dla nich więc igrasz z bliźnich szczęściem i pokojem?

Nie kupić Muzy! W każdym ślizgałem się rymie,
Gdym szedł na Parnas z lauru wieńczyć cię zawojem,
I ten wiérsz wraz mi stwardniał, zem wspomniał twe imię.

XXI.

[23]

DANAIDY.

Płci piękna! gdzie wiek złoty, gdy za polne kwiaty,
Za haftowane kłosem majowe sukienki,
Kupowano panieńskie serduszka i wdzięki,
Gdy do lubéj gołębia posyłano w swaty?

Dzisiaj wieki są tańsze a droższe zapłaty.
Ta której złoto daję, prosi o piosenki;
Ta której serce daję, żądała méj ręki;
Ta którą opiewałem, pyta, czym bogaty.

Danaidy! rzucałem w bezdeń waszój chęci
Dary, pieśni, i we łzach roztopioną duszę;
Dziś z hojnego jam skapy, s czulego szyderca.

A choć mię dotąd jeszcze nadobna twarz nęci,
Choć jeszcze was opiewać i obdarzać muszę,
Lecz dawniej wszystko dałbym, dziś wszystko—prócz serca.

XXII.

[24]

EXKUZA.

Nuciłem o miłośkach w rówieńników tłumie,
Jedni mię pochwalili, a drudzy szeptali:
Ten wieszcz kocha się tylko, męczy się i żali,
Nic innego nie czuje, lub śpiewać nie umie.

W dojrzałe wchodząc lata, przy starszym rozumie,
Czemu serce płomykiem tak dziecinnym pali?
Czyliż mu na to wieszczy głos bogowie dali,
Aby o sobie tylko w każdej nucił dumie?

Wielkomyślna przestroga!—wnet z górnemi duchy
Alcejski chwytam bardon, i strojem Ursyna
Ledwiem zaczął przegrywać, aż cała drużyna

Rozpiérzchła się unosząc zadziwione słuchy;
Zrywam struny i w Letę ciskam bardon głuchy.
Taki wieszcz jaki słuchacz.

Sonety Krymskie

[25]

Wer den Dichter will verstehen
Muss in Dichters Lande gehen.

Göthe im Chuld Nameh

TOWARZYSZOM

[27]

PODRÓŻY KRYMSKIEJ

AUTOR.

I.

[29]

STEPY AKERMAŃSKIE.

Wpłynąłem na suchego przestwór Oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi,
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu;
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;
Tam zdala błyszczą obłok? tam jutrzienka wschodzi?
To błyszczą Dniestr, to weszła lampa Akermanu.

Stójmy!—jak cicho!—słyszę ciągnące zórawie,
Którychby nie dościgły żrenice sokoła;
Słyszę kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż śliską pierś dotyka się ziola.
W takiej ciszy!—tak ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy,—jedźmy, nikt nie woła.

II.

[30]

CISZA MORSKA.

na wysokości Tarkankut.

Już wstążkę pawilonu wiatr zaledwie muśnie,
Cichemi gra piersiami rozjaśniona woda;
Jak marząca o szczęściu narzeczona młoda,
Zbudzi się aby westchnąć, i wnet znowu uśnie.

Żagle, nakształt chorągwi gdy wojnę skończono,
Drzemią na masztach nagich; okręt lekkim ruchem
Kołysa się, jak gdyby przykuty łańcuchem;
Majtek wytchnął, podrózne rozśmiało się grono.

O morze! pośród twoich wesołych żyjątek
Jest polip co śpi na dnie gdy się niebo chmurzy,
A na ciszę długimi wywija ramiony.

O myśli! w twojej głębi jest hydra pamiętek,
Co śpi wpośród złych losów i namiętnej burzy;
A gdy serce spokojne, zatapia w niem szpony.

III.

[31]

ŻEGLUGA.

Szum większy, gęściej morskie snują się straszidła,
Majtek wbiegł na drabinę, gotujcie się dzieci!
Wbiegł, rozciągnął się, zawisł w niewidzialnej sieci,
Jak pająk czatujący na skinienie sidła.

Wiatr!—wiatr!—dąsa się okręt, zrywa się z wędzidła,
Przewala się, nurkuje w pianistej zamieci,
Wznosi kark, zdeptał fale, i skrós niebios leci,
Obłoki czołem sieka, wiatr chwyta pod skrzydła.

I mój duch masztu lotem buja śród odmętu,
Wzdyma się wyobraźnia jak warkocz tych żagli,
Mimowolny krzyk łączę z wesołym orszakiem;

Wyciągam ręce, padam na piersi okrętu,
Zdaję się że pierś moja do pędu go nagli,
Lekko mi! rzezwo! lubo! wiem co to być ptakiem.

IV.

[32]

BURZA.

Zdarto żagle, stér prysnął, ryk wód, szum zawiei,
Głosy trwoźnej gromady, pomp złowieszcze jęki,
Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,
Słońce krwawo zachodzi, z niem reszta nadziei.

Wicher z tryumfem zawył, a na mokre góry
Wznoszące się piętrami z morskiego odmętu,
Wstąpił geniusz śmierci i szedł do okrętu,
Jak żołnierz szturmujący w połamane mury.

Ci leżą napół martwi, ów załamał dłonie,
Ten w objęcia przyjaciół żegnając się pada,
Ci modlą się przed śmiercią, aby śmierć odegnać.

Jeden podróżny siedział w milczeniu na stronie
I pomyślił: szczęśliwy kto siły postrada,
Albo modlić się umie, lub ma s kim się żegnać.

V.

[33]

WIDOK GÓR ZE STEPÓW KOZŁOWA.

PIELGRZYM I MIRZA.

PIELGRZYM.

Tam? czy Allah postawił wpoprzek morze lodu?
Czy aniołom tron odlał z zamrożonej chmury?
Czy Diwy z ćwierci lądu dźwignęły te mury,
Aby gwiazd karawanę nie puszczać ze wschodu?

Na szczycie jaka luna! pożar Carogrodu!
Czy Allah, gdy noc chylała rozciągnęła bury,
Dla światów żeglujących po morzu natury,
Tę latarnię zawiesił wśród niebios obwodu?

MIRZA

Tam?—Byłem; zima siedzi, tam dzioby potoków
I gardła rzek widziałem pijące z jej gniazda.
Tchnąłem, z ust mych śnieg leciał, pomykałem kroków

Gdzie orły dróg nie wiedzą, kończy się chmur jazda,
Minąłem grom drzemiący w kolebce z obłoków,
Aż tam gdzie nad mój turban była tylko gwiazda.
To Czatyrдах!

PIELGRZYM

Aa!!

VI.

[34]

BAKCZYSARAJ.

Jeszcze wielka, już pusta Girajów dziedzina!
Zmiotane czołem baszów ganki i przedsienia,
Sofy trony potęgi, miłości schronienia,
Przeskakuje szarańcza, obwija gadzina.

Skróś okien różnofarbnych powoju rośliny,
Wdzierając się na głuche ściany i sklepienia,
Zajmuje dzieło ludzi w imię przyrodzenia,
I pisze Balsazara głoskami „RUINA”.

W środku sali wycięte z marmuru naczynie,
To fontanna haremu, dotąd stoi cało,
I perłowe łzy sącząc woła przez pustynie:

Gdzież jesteś o miłości, potęgo i chwało?
Wy macie trwać na wieki, źródło szybko płynie,
O hańbo! wyście przeszły, a źródło zostało.

VII.

[35]

BAKCZYSARAJ W NOCY.

Rozchodzą się z dżamidów pobożni mieszkańcy,

Odgłos izanu w cichym gubi się wieczorze,
Zawstydziło się licem rubinowym zorze,
Srebrny król nocy dąży spocząć przy kochance.

Błyszczą w haremie niebios wieczne gwiazd kagańce,
Śród nich po safirowym żeglują przestworze
Jeden obłok, jak senny łabędź na jeziorze,
Pierś ma białą a złotem malowane krańce.

Tu cień pada z menaru i wierzchu cyprysa,
Dalej czernią się kołem olbrzymy granitu,
Jak szatany siedzące w dywanie Eblisa

Pod namiotem ciemności; niekiedy z ich szczytu
Budzi się błyskawica i pędem Farisa
Przelatuje milczące pustynie błękitu.

VIII.

[36]

GRÓB POTOCKIÉJ.

W kraju wiosny pomiędzy rozkosznymi sady
Uwiedłś młoda różo! bo przeszłości chwile,
Ulatując od ciebie jak złote motyle,
Rzuciły w głębi serca pamiątek owady.

Tam na północ ku Polsce świecą gwiazd gromady,
Dlaczegoż na tej drodze błyszczą się ich tyle?
Czy wzrok twój ognia pełen nim zgasnął w mogile,
Tam wiecznie lecąc jasne powypalał ślady?

Polko, i ja dni skończę w samotnej żałobie;
Tu niech mi garstkę ziemi dłoń przyjazna rzuci.
Podróźni często przy twym rozmawiają grobie,

I mnie wtenczas dźwięk mowy rodzinnej ocuci;
I wieszcz samotną piosnkę dumając o tobie,
Ujrzy bliską mogiłę, i dla mnie zanuci.

IX.

[37]

MOGIŁY HAREMU.

Mirza do Pielgrzyma.

Tu z winnicy miłości niedojrzałe grona
Wzięto na stół Allaha; tu perełki Wschodu,
Z morza uciech i szczęścia, porwała za młodu
Truna koncha wieczności do mrocznego łona.

Skryła je niepamięci i czasu zasłona,
Nad niemi turban zimny błyszczą wśród ogrodu,
Jak buńczuk wojska cieniów, i ledwie u spodu
Zostały dłonią Gaura wyryte imiona.

O wy róże edeńskie! u czystości stoku
Odkwitnęły dni wasze pod wstydu liśćmi,
Na wieki zatajone niewiernemu oku.

Teraz grób wasz spójrzanie cudzoziemca plami,
Pozwalam mu—darujesz o wielki Proroku!
On jeden z cudzoziemców poglądał ze łzami.

X.

[38]

BAJDARY.

Wypuszczam na wiatr konia i nie szczędzę razów:

Lasy, doliny, głązy, w kolei, w natłoku
U nóg mych płyną, giną jak fale potoku;
Chcę odurzyć się, upić tym wirem obrazów.

A gdy śpioniony rumak nie słucha rozkazów,
Gdy świat kolory traci pod całunem mroku,
Jak w rozbitym zwierciadle, tak w mém spiekłym oku,
Snują się mary lasów i dolin i głązów.

Ziemia śpi, mnie snu niema, skaczę w morskie łona,
Czarny wydęty bałwan z hukiem na brzeg dąży,
Schylam ku niemu czoło, wyciągam ramiona,

Pęka nad głową fala, chaos mię okraży,
Czekam aż myśl jak łódka wirami kręcona,
Zbłąka się i na chwilę w niepamięć pogrąży.

XI.

[39]

AŁUSZTA W DZIEŃ.

Już góra z piersi mgliste otrząsa chylaty,
Rannym szumi namazem niwa złotokłosa,
Kłania się las i sypie z majowego włosa,
Jak z różańca kalifów, rubin i granaty.

Łąka w kwiatach, nad łąką latające kwiaty
Motyle różnofarbne, niby tęczy kosa,
Baldakimem z brylantów okryły niebiosą;
Dalej sarańcza ciągnie swój całun skrzydlaty.

A kędy w wodach skała przegląda się łysa,
Wrę morze i odparte z nowym szumem pędzi;
W jego szumach gra światło jak w oczach tygrysa,

Sroższą zwiastując burzę dla ziemskiej krawędzi;
A na głębini fala lekko się kołysa,
I kąpią się w niej floty i stada łabędzi.

XII.

[40]

AŁUSZTA W NOCY.

Rzeźwią się wiatry, dzienna wolniej posucha,
Na barki Czatyrdahu spada lampa światów,
Rozbija się, rozlewa strumienie szkarłatów,
I gaśnie. Błędny pielgrzym ogląda się, słucha:

Już góry poczerniały, w dolinach noc głucha,
Źródła szemrzą jak przez sen na łożu z bławatów,
Powietrze tchnące wonią, tą muzyką kwiatów,
Mówi do serca głosem tajemnym dla ucha.

Usypiam pod skrzydłami ciszy i ciemnoty;
Wtém budzą mię rażące meteoru błyski,
Niebo, ziemię i góry oblał potop złoty!

Nocy wschodnia! ty nakształt wschodniej odaliski,
Pieszczotami usypiasz, a kiedym snu bliski,
Ty iskrą oka znowu budzisz do pieszczoty.

XIII.

[41]

CZATYRDAH.

MIRZA.

Drżąc muślemin całuje stopy twój opoki,
Maszcie Krymskiego statku, wieki Czatyrdachu!
O minarecie świata! o gór padyszachu!
Ty nad skały poziomu uciekłeś w obłoki,

Siedzisz sobie pod bramą niebios, jak wysoki
Gabryel pilnujący edeńskiego gmachu.
Ciemny las twoim płaszczem, a janczary strachu
Twój turban z chmur haftują błyskawic potoki.

Nam czy słońce dopieka, czyli mgła ocienia,
Czy sarańcza plon zetnie, czy gaur pali domy;
Czatyrdachu, ty zawsze głuchy, nieruchomy,

Między światem i niebem jak drogman stworzenia,
Podesławszy pod nogi ziemie, ludzi, gromy,
Słuchasz tylko, co mówi Bóg do przyrodzenia.

XIV.

[42]

PIELGRZYM.

U stóp moich kraina dostatków i krasy,
Nad głową niebo jasne, obok piękne lice;
Dlaczegoż stąd ucieka serce w okolice
Dalekie, i niestety! jeszcze dalsze czasy?

Litwo! piałę mi wdzięczniej twe szumiące lasy,
Niż słowiki Bajdaru, Salhiry dziewice;
I weselszy deptałem twoje trzęsawice,
Niż rubinowe morwy, złote ananasy.

Tak daleki! tak różna wabi mię ponęta;
Dlaczegoż roztargniony wzdycham bezustanku,
Do téj którą kochałem w dni moich poranku?

Ona w lubej dziedzinie, która mi odjęta,
Gdzie jéj wszystko o wiernym powiada kochanku;
Depczęc świeże me ślady czyż o mnie pamięta?

XV.

[43]

DROGA NAD PRZEPAŚCIĄ W CZUFUT-KALE.

MIRZA I PIELGRZYM.

MIRZA.

Zmów paciérz, opuść wodze, odwróc nabok lica,
Tu jeździec końskim nogom swój rozum powierza;
Dzielny koń! patrz jak staje, głąb okiem rozmierza,
Uklęka, brzeg wizaru kopytem pochwyca,

I zawisnął—tam nie patrz, tam spadła źrenica,
Jak w studni Al-Kairu, o dno nie uderza.
I ręką tam nie wskazuj, nie masz u rąk pierza;
I myśli tam nie puszczaj, bo myśl jak kotwica,

Z łodzi drobnej ciśniona w nieźmierność głębiny,
Piorunem spadnie, morza do dna nie przewierci,
I łódź z sobą przechyli w otchłanie chaosu.

PIELGRZYM

Mirzo, a ja spójrzałem! przez świata szczeliny
Tam widziałem—com widział, opowiem—po śmierci,
Bo w żyjących języku nie ma na to głosu.

[44]

XVI.

GÓRA KIKINEIS.

MIRZA.

Spójrzyj w przepaść—niebiosa leżące na dole,
To jest morze;—śród fali zda się że ptak-góra,
Piorunem zastrzelony, swe masztowe pióra
Roztoczył kręgiem szerszym niż tęczy półkole,

I wyspą śniegu nakrył błękitne wód pole.
Ta wyspa żeglująca w otchłani—to chmura!
Z jój piersi na pół świata spada noc ponura;
Czy widzisz płomienistą wstążkę na jój czole?

To jest piorun!—lecz stójmy, otchłanie pod nogą,
Musim wóz przesadzić w całym konia pędzie;
Ja skaczę, ty z gotowym biczem i ostrogą,

Gdy zniknę z oczu, patrzaj w owe skał krawędzie:
Jeśli tam pióro błysnie, to mój kołpak będzie;
Jeśli nie, już ludziom nie jechać tą drogą.

XVII.

[45]

RUINY ZAMKU W BAŁAKŁAWIE.

Te zamki połamane zwaliska bez ładu,
Zdobiły cię i strzegły o niewdzięczny Krymie!
Dzisiaj sterczą na górach jak czaszki olbrzymie,
W nich gad mieszka lub człowiek podlejszy od gadu.

Szczęblujmy na wieżycę, szukam herbów śladu;
Jest i napis, tu może bohatera imię,
Co było wojsk postrachem, w zapomnieniu drzymie,
Obwinione jak robak liściem winogrodu.

Tu Grek dłutował w murach Ateńskie ozdoby,
Stąd Italczyk Mongołom narzucał żelaza,
I Mekański przybylec nucił pieśń namaza.

Dziś sępy czarném skrzydłem oblatują groby,
Jak w mieście, które całkiem wybije zaraza,
Wiecznie z baszt powiewają chorągwie żaloby.

XVIII.

[46]

AJUDAH.

Lubię poglądać wsparty na Judahu skale,
Jak śpionione bałwany, to w czarne szeregi
Ścisnąwszy się buchają, to jak srebrne śniegi
W milionowych tęczach kołują wspaniale.

Trącą się o mieliznę, rozbijają na fale,
Jak wojsko wielorybów zalegając brzegi,
Zdobędą ład w tryumfie, i napowrót zbiegi,
Mieć za sobą muszle, perły i korale.

Podobnie na twe serce, o poeto młody!
Namiętność często groźne wzburza niepogody,
Lecz gdy podniesiesz bardon, ona bez twój szkody

Ucieka w zapomnienia pogrążyć się toni,
I nieśmiertelne pieśni za sobą uroni,
S których wieki uplotą ozdobę twych skroni.

- I. „Ostrowy burzanu.” Na Ukrainie i Pobereżu nazywają burzanami wielkie krzaki ziela, które w czasie lata kwiatem okryte nadają przyjemną rozmaitość płaszczyznom.
- V. „Diwy” Diwy, podług starożytnej mitologii Persów, złośliwe geniusze, które niegdyś panowały na ziemi, potem wygnane przez aniołów, mieszkają teraz na końcu świata za górą Kaf.
- „Na szczycie jaka luna.” Wierzchołki Czatyrdahu po zachodnie słońca, skutkiem odbijających się promieni przez czas jakiś zdają się być w ogniu.
- „Chylat.” Suknia honorowa, którą Sułtan obdarza wielkich urzędników państwa.
- „Czatyrdah.” Najwyższy w paśmie gór Krymskich na brzegu południowym; daje się widzieć zdaleka, niemal na 200 werst, z różnych stron, w postaci olbrzymiej chmury sinawego koloru.
- VI. „Bakczysaraj.” W dolinie otoczonej ze wszech stron górami leży miasto Bakczysaraj, niegdyś stolica Girajów, Hanów Krymskich.
- „Bakczysaraj głoskami.” „Teyze godziny wyszły palce ręki człowieczey, które pisały przeciwko świcznikowi na ścianie pałacu Królewskiego, a Król (Balsazar) widział część ręki, która pisała” Proroctwo Danielowe. V 5, 25, 26, 27, 28.
- VII. „Rozchodzą się z Dżamidów.” Mesdzid lub Dżiami, sęto zwyczajne meczety. Zewnątrz po rogach świątyni wznoszą się cienkie wystrzelone w niebo wieżyczki, które minaretami, menaré, zowią; są one w połowie swęj wysokości otoczone galeryą, szurfé, z której miuezzinowie, czyli oznajmiciele, zwołują lud na modlitwę. To zwoływanie wyśpiewane z galeryi zowie się izanem. Pięć razy na dzień, w oznaczonych godzinach daje się słyszeć izan ze wszystkich minaretów, a czysty i donośny głos miuezzinów przyjemnie rozlega się w powietrzkrogu miast mużułmańskich, w których, s powodu nieużywania kołowych pojazdów, szczególniejsza cichość panuje. (Sękowski, Collectanea. T. I. k. 66.)
- „W dywanie Eblisa.” Eblis albo Iblis lub Garazel, jest to Lucyper u Mohametanów.
- „Pędem Farysa,” Farys, rycerz u Arabów Beduinów.
- VIII. „Grób Potockiej.” Niedaleko pałacu Hanów wznosi się mogiła w guście wschodnim zbudowana z okrągłą kopułą. Jest powieść między pospólstwem w Krymie, że ten pomnik wystawiony był przez Kerim Giraja dla niewolnicy, którą nadzwyczajnie kochał. Niewolnica miała być Polka, z domu Potockich. Autor uczenie i pięknie napisanej podróży po Krymie, Murawjew-Apostoł, utrzymuje że powieść ta jest bez zasady, i że grobowiec kryje zwłoki jakiejś Gruzinki. Nie wiemy na czem opiera swoje mniemanie; bo zarzut iż Tatarowie w połowie ósmnastego wieku tak łatwo niewolnic z domu Potockich uprowadzać nie mogli, nie iest dostateczny. Wiadome są ostatnie zaburzenia kozackie na Ukrainie, skąd nie mało ludu uprowadzono i przedano sąsiednim Tatarom. W Polsce liczne są familije szlacheckie imienia Potockich; i wspomniona branka nie koniecznie mogła należeć do znakomitego domu dziedziców Humania, który najazdom Tatarskim lub rozruchom kozackim mniej był dostępnym. S powieści gminnej o grobowcu Bakczysarajskim poeta Rossyjski Alexander Puszkina z właściwym mu talentem napisał powieść: „Fontanna Bakczysarajska”
- IX. „Mogiły Haremu.” W rokosznym ogrodzie, wśród wysmukłych topoli i drzew morwowych stoją grobowce z białego marmuru Hanów i Sułtanów, ich żon i krewnych; w pobliskich dwóch budowach leżą truny zwalone bez ładu; były one niegdyś bogato wybite, dziś sterczą nagie deski i szmaty całunu.
- „Nad niemi turban zimny.” Muzułmanie nad grobami mężczyzn i niewiast stawiają kamienne zawoje innego dla obu płci kształtu.
- „Dłonią Gaura wryte imiona.” Gaur znaczy „niewierny.” Tak Muzułmanie nazywają chrześcijan.
- X. „Bajdary.” Piękna dolina, przez którą zwykle wjeżdza się na brzeg południowy Krymu.
- XI. „Ałusztą.” Jedno z miejsc najroskoszniejszych Krymu; tam już wiatry północne nigdy nie dochodzą, i podróżny w listopadzie szuka częstokroć chłodu pod cieniem ogromnych orzechów włoskich jeszcze zielonych.
- „Rannym szumi namazem niwa” Namaz, modlitwa Muzułmańska, którą odprawiają siedząc i bijąc pokłony.
- „Jak z rózańca Kalifów.” Muzułmanie używają wczasie modłów rózańca, który u znakomitych osób s kosztownych bywa kamieni.
- „Rubin i granaty.” Granatowe i morwowe drzewa, czerwieńjące się rokosznym owocem, są pospolite na całym brzegu południowym Krymu.
- XIII. „Padyszah.” tytuł Sułtana Tureckiego.
- „Gabryel.” Zostawiam imię Gabryela, jako powszechniej znajome; ale właściwym strażnikiem niebios podług mitologii wschodniej jest Rameh (konstellacja arcturus), jedna z dwóch wielkich gwiazd zwanych es semekein.
- XIV. „Salhiry Dziewice.” Salhir, rzeka w Krymie, wypływa s podnóża Czatyrdahu.

XV. „Czufut-Kale.” Miasteczko na wyniosłej skale; domy na brzegu stojące mają podobieństwo do gniazd jaskółczych; ścieżka wiodąca na górę jest przykra i nad przepaścią wisząca. W samym mieście ściany domów łączą się prawie ze zrębem skały; spójrząwszy przez okno, wzrok gubi się w głębi niezmiernój.

„Tu jeździec końskim nogom swój rozum powierza.” Koń Krymski w trudnych i niebezpiecznych przeprawach zdaje się posiadać szczególniejszy instynkt ostrożności i pewności. Nim krok postawi, trzymając na powietrzu nogę, szuka kamienia i próbuje czy bezpiecznie stąpić i ostać się może.

XVI. „Ptak-Góra.” Znajomy s Tysiąca nocy. Jest to sławny w mitologii perskiej, powielekroć od poetów wschodnich opisywany ptak Simurg. „Wielki on, (powiada Firdussi w Szah nameh) jak góra, a mocny jak twierdza, słońca unosi w szponach swoich,” i dalej: „ujrzawszy rycerzy (Simurg) zerwał się jak chmura ze skały, na której mieszka, i ciągnął przez powietrze jak huragan, rzucając cień na wojska jeźdźców” Obacz Hammera. Geschichte Riedekünste Persiens. Wien 1818. p. 65.

„To chmura.” Z wierzchołka gór wyniesionych nad krainę obłoków, jeżeli spójrzymy na chmury płynące po nad morzem, zdaje się że leżą na wodzie w kształcie wielkich wysp białych. Ciekawy ten fenomen oglądałem s Czatyrdahu.

XVII. „Ruiny zamku w Bałakławie.” Nad zatoką tego imienia stoją gruzy zamku, zbudowanego niegdyś przez Greków przychodniów z Miletu. Poźniej Genuęńczycy wzniesli na tém miejscu twierdzę Cembalo.

*** END OF THE PROJECT GUTENBERG EBOOK SONY ADAMA MICKIEWICZA ***

Updated editions will replace the previous one—the old editions will be renamed.

Creating the works from print editions not protected by U.S. copyright law means that no one owns a United States copyright in these works, so the Foundation (and you!) can copy and distribute it in the United States without permission and without paying copyright royalties. Special rules, set forth in the General Terms of Use part of this license, apply to copying and distributing Project Gutenberg™ electronic works to protect the PROJECT GUTENBERG™ concept and trademark. Project Gutenberg is a registered trademark, and may not be used if you charge for an eBook, except by following the terms of the trademark license, including paying royalties for use of the Project Gutenberg trademark. If you do not charge anything for copies of this eBook, complying with the trademark license is very easy. You may use this eBook for nearly any purpose such as creation of derivative works, reports, performances and research. Project Gutenberg eBooks may be modified and printed and given away—you may do practically ANYTHING in the United States with eBooks not protected by U.S. copyright law. Redistribution is subject to the trademark license, especially commercial redistribution.

START: FULL LICENSE
THE FULL PROJECT GUTENBERG LICENSE
PLEASE READ THIS BEFORE YOU DISTRIBUTE OR USE THIS WORK

To protect the Project Gutenberg™ mission of promoting the free distribution of electronic works, by using or distributing this work (or any other work associated in any way with the phrase “Project Gutenberg”), you agree to comply with all the terms of the Full Project Gutenberg™ License available with this file or online at www.gutenberg.org/license.

Section 1. General Terms of Use and Redistributing Project Gutenberg™ electronic works

1.A. By reading or using any part of this Project Gutenberg™ electronic work, you indicate that you have read, understand, agree to and accept all the terms of this license and intellectual property (trademark/copyright) agreement. If you do not agree to abide by all the terms of this agreement, you must cease using and return or destroy all copies of Project Gutenberg™ electronic works in your possession. If you paid a fee for obtaining a copy of or access to a Project Gutenberg™ electronic work and you do not agree to be bound by the terms of this agreement, you may obtain a refund from the person or entity to whom you paid the fee as set forth in paragraph 1.E.8.

1.B. “Project Gutenberg” is a registered trademark. It may only be used on or associated in any way with an electronic work by people who agree to be bound by the terms of this agreement. There are a few things that you can do with most Project Gutenberg™ electronic works even without complying with the full terms of this agreement. See paragraph 1.C below. There are a lot of things you can do with Project Gutenberg™ electronic works if you follow the terms of this agreement and help preserve free future access to Project Gutenberg™ electronic works. See paragraph 1.E below.

1.C. The Project Gutenberg Literary Archive Foundation (“the Foundation” or PGLAF), owns a compilation copyright in the collection of Project Gutenberg™ electronic works. Nearly all the individual works in the collection are in the public domain in the United States. If an

individual work is unprotected by copyright law in the United States and you are located in the United States, we do not claim a right to prevent you from copying, distributing, performing, displaying or creating derivative works based on the work as long as all references to Project Gutenberg are removed. Of course, we hope that you will support the Project Gutenberg™ mission of promoting free access to electronic works by freely sharing Project Gutenberg™ works in compliance with the terms of this agreement for keeping the Project Gutenberg™ name associated with the work. You can easily comply with the terms of this agreement by keeping this work in the same format with its attached full Project Gutenberg™ License when you share it without charge with others.

1.D. The copyright laws of the place where you are located also govern what you can do with this work. Copyright laws in most countries are in a constant state of change. If you are outside the United States, check the laws of your country in addition to the terms of this agreement before downloading, copying, displaying, performing, distributing or creating derivative works based on this work or any other Project Gutenberg™ work. The Foundation makes no representations concerning the copyright status of any work in any country other than the United States.

1.E. Unless you have removed all references to Project Gutenberg:

1.E.1. The following sentence, with active links to, or other immediate access to, the full Project Gutenberg™ License must appear prominently whenever any copy of a Project Gutenberg™ work (any work on which the phrase “Project Gutenberg” appears, or with which the phrase “Project Gutenberg” is associated) is accessed, displayed, performed, viewed, copied or distributed:

This eBook is for the use of anyone anywhere in the United States and most other parts of the world at no cost and with almost no restrictions whatsoever. You may copy it, give it away or re-use it under the terms of the Project Gutenberg License included with this eBook or online at www.gutenberg.org. If you are not located in the United States, you will have to check the laws of the country where you are located before using this eBook.

1.E.2. If an individual Project Gutenberg™ electronic work is derived from texts not protected by U.S. copyright law (does not contain a notice indicating that it is posted with permission of the copyright holder), the work can be copied and distributed to anyone in the United States without paying any fees or charges. If you are redistributing or providing access to a work with the phrase “Project Gutenberg” associated with or appearing on the work, you must comply either with the requirements of paragraphs 1.E.1 through 1.E.7 or obtain permission for the use of the work and the Project Gutenberg™ trademark as set forth in paragraphs 1.E.8 or 1.E.9.

1.E.3. If an individual Project Gutenberg™ electronic work is posted with the permission of the copyright holder, your use and distribution must comply with both paragraphs 1.E.1 through 1.E.7 and any additional terms imposed by the copyright holder. Additional terms will be linked to the Project Gutenberg™ License for all works posted with the permission of the copyright holder found at the beginning of this work.

1.E.4. Do not unlink or detach or remove the full Project Gutenberg™ License terms from this work, or any files containing a part of this work or any other work associated with Project Gutenberg™.

1.E.5. Do not copy, display, perform, distribute or redistribute this electronic work, or any part of this electronic work, without prominently displaying the sentence set forth in paragraph 1.E.1 with active links or immediate access to the full terms of the Project Gutenberg™ License.

1.E.6. You may convert to and distribute this work in any binary, compressed, marked up, nonproprietary or proprietary form, including any word processing or hypertext form. However, if you provide access to or distribute copies of a Project Gutenberg™ work in a format other than “Plain Vanilla ASCII” or other format used in the official version posted on the official Project Gutenberg™ website (www.gutenberg.org), you must, at no additional cost, fee or expense to the user, provide a copy, a means of exporting a copy, or a means of obtaining a copy upon request, of the work in its original “Plain Vanilla ASCII” or other form. Any alternate format must include the full Project Gutenberg™ License as specified in paragraph 1.E.1.

1.E.7. Do not charge a fee for access to, viewing, displaying, performing, copying or distributing any Project Gutenberg™ works unless you comply with paragraph 1.E.8 or 1.E.9.

1.E.8. You may charge a reasonable fee for copies of or providing access to or distributing Project Gutenberg™ electronic works provided that:

- You pay a royalty fee of 20% of the gross profits you derive from the use of Project Gutenberg™ works calculated using the method you already use to calculate your applicable taxes. The fee is owed to the owner of the Project Gutenberg™ trademark, but he has

agreed to donate royalties under this paragraph to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation. Royalty payments must be paid within 60 days following each date on which you prepare (or are legally required to prepare) your periodic tax returns. Royalty payments should be clearly marked as such and sent to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation at the address specified in Section 4, "Information about donations to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation."

- You provide a full refund of any money paid by a user who notifies you in writing (or by e-mail) within 30 days of receipt that s/he does not agree to the terms of the full Project Gutenberg™ License. You must require such a user to return or destroy all copies of the works possessed in a physical medium and discontinue all use of and all access to other copies of Project Gutenberg™ works.
- You provide, in accordance with paragraph 1.F.3, a full refund of any money paid for a work or a replacement copy, if a defect in the electronic work is discovered and reported to you within 90 days of receipt of the work.
- You comply with all other terms of this agreement for free distribution of Project Gutenberg™ works.

1.E.9. If you wish to charge a fee or distribute a Project Gutenberg™ electronic work or group of works on different terms than are set forth in this agreement, you must obtain permission in writing from the Project Gutenberg Literary Archive Foundation, the manager of the Project Gutenberg™ trademark. Contact the Foundation as set forth in Section 3 below.

1.F.

1.F.1. Project Gutenberg volunteers and employees expend considerable effort to identify, do copyright research on, transcribe and proofread works not protected by U.S. copyright law in creating the Project Gutenberg™ collection. Despite these efforts, Project Gutenberg™ electronic works, and the medium on which they may be stored, may contain "Defects," such as, but not limited to, incomplete, inaccurate or corrupt data, transcription errors, a copyright or other intellectual property infringement, a defective or damaged disk or other medium, a computer virus, or computer codes that damage or cannot be read by your equipment.

1.F.2. LIMITED WARRANTY, DISCLAIMER OF DAMAGES - Except for the "Right of Replacement or Refund" described in paragraph 1.F.3, the Project Gutenberg Literary Archive Foundation, the owner of the Project Gutenberg™ trademark, and any other party distributing a Project Gutenberg™ electronic work under this agreement, disclaim all liability to you for damages, costs and expenses, including legal fees. YOU AGREE THAT YOU HAVE NO REMEDIES FOR NEGLIGENCE, STRICT LIABILITY, BREACH OF WARRANTY OR BREACH OF CONTRACT EXCEPT THOSE PROVIDED IN PARAGRAPH 1.F.3. YOU AGREE THAT THE FOUNDATION, THE TRADEMARK OWNER, AND ANY DISTRIBUTOR UNDER THIS AGREEMENT WILL NOT BE LIABLE TO YOU FOR ACTUAL, DIRECT, INDIRECT, CONSEQUENTIAL, PUNITIVE OR INCIDENTAL DAMAGES EVEN IF YOU GIVE NOTICE OF THE POSSIBILITY OF SUCH DAMAGE.

1.F.3. LIMITED RIGHT OF REPLACEMENT OR REFUND - If you discover a defect in this electronic work within 90 days of receiving it, you can receive a refund of the money (if any) you paid for it by sending a written explanation to the person you received the work from. If you received the work on a physical medium, you must return the medium with your written explanation. The person or entity that provided you with the defective work may elect to provide a replacement copy in lieu of a refund. If you received the work electronically, the person or entity providing it to you may choose to give you a second opportunity to receive the work electronically in lieu of a refund. If the second copy is also defective, you may demand a refund in writing without further opportunities to fix the problem.

1.F.4. Except for the limited right of replacement or refund set forth in paragraph 1.F.3, this work is provided to you 'AS-IS', WITH NO OTHER WARRANTIES OF ANY KIND, EXPRESS OR IMPLIED, INCLUDING BUT NOT LIMITED TO WARRANTIES OF MERCHANTABILITY OR FITNESS FOR ANY PURPOSE.

1.F.5. Some states do not allow disclaimers of certain implied warranties or the exclusion or limitation of certain types of damages. If any disclaimer or limitation set forth in this agreement violates the law of the state applicable to this agreement, the agreement shall be interpreted to make the maximum disclaimer or limitation permitted by the applicable state law. The invalidity or unenforceability of any provision of this agreement shall not void the remaining provisions.

1.F.6. INDEMNITY - You agree to indemnify and hold the Foundation, the trademark owner, any agent or employee of the Foundation, anyone providing copies of Project Gutenberg™ electronic works in accordance with this agreement, and any volunteers associated with the production, promotion and distribution of Project Gutenberg™ electronic works, harmless from all liability, costs and expenses, including legal fees, that arise directly or indirectly

from any of the following which you do or cause to occur: (a) distribution of this or any Project Gutenberg™ work, (b) alteration, modification, or additions or deletions to any Project Gutenberg™ work, and (c) any Defect you cause.

Section 2. Information about the Mission of Project Gutenberg™

Project Gutenberg™ is synonymous with the free distribution of electronic works in formats readable by the widest variety of computers including obsolete, old, middle-aged and new computers. It exists because of the efforts of hundreds of volunteers and donations from people in all walks of life.

Volunteers and financial support to provide volunteers with the assistance they need are critical to reaching Project Gutenberg™'s goals and ensuring that the Project Gutenberg™ collection will remain freely available for generations to come. In 2001, the Project Gutenberg Literary Archive Foundation was created to provide a secure and permanent future for Project Gutenberg™ and future generations. To learn more about the Project Gutenberg Literary Archive Foundation and how your efforts and donations can help, see Sections 3 and 4 and the Foundation information page at www.gutenberg.org.

Section 3. Information about the Project Gutenberg Literary Archive Foundation

The Project Gutenberg Literary Archive Foundation is a non-profit 501(c)(3) educational corporation organized under the laws of the state of Mississippi and granted tax exempt status by the Internal Revenue Service. The Foundation's EIN or federal tax identification number is 64-6221541. Contributions to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation are tax deductible to the full extent permitted by U.S. federal laws and your state's laws.

The Foundation's business office is located at 809 North 1500 West, Salt Lake City, UT 84116, (801) 596-1887. Email contact links and up to date contact information can be found at the Foundation's website and official page at www.gutenberg.org/contact

Section 4. Information about Donations to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation

Project Gutenberg™ depends upon and cannot survive without widespread public support and donations to carry out its mission of increasing the number of public domain and licensed works that can be freely distributed in machine-readable form accessible by the widest array of equipment including outdated equipment. Many small donations (\$1 to \$5,000) are particularly important to maintaining tax exempt status with the IRS.

The Foundation is committed to complying with the laws regulating charities and charitable donations in all 50 states of the United States. Compliance requirements are not uniform and it takes a considerable effort, much paperwork and many fees to meet and keep up with these requirements. We do not solicit donations in locations where we have not received written confirmation of compliance. To SEND DONATIONS or determine the status of compliance for any particular state visit www.gutenberg.org/donate.

While we cannot and do not solicit contributions from states where we have not met the solicitation requirements, we know of no prohibition against accepting unsolicited donations from donors in such states who approach us with offers to donate.

International donations are gratefully accepted, but we cannot make any statements concerning tax treatment of donations received from outside the United States. U.S. laws alone swamp our small staff.

Please check the Project Gutenberg web pages for current donation methods and addresses. Donations are accepted in a number of other ways including checks, online payments and credit card donations. To donate, please visit: www.gutenberg.org/donate

Section 5. General Information About Project Gutenberg™ electronic works

Professor Michael S. Hart was the originator of the Project Gutenberg™ concept of a library of electronic works that could be freely shared with anyone. For forty years, he produced and distributed Project Gutenberg™ eBooks with only a loose network of volunteer support.

Project Gutenberg™ eBooks are often created from several printed editions, all of which are confirmed as not protected by copyright in the U.S. unless a copyright notice is included. Thus, we do not necessarily keep eBooks in compliance with any particular paper edition.

Most people start at our website which has the main PG search facility: www.gutenberg.org.

This website includes information about Project Gutenberg™, including how to make donations to the Project Gutenberg Literary Archive Foundation, how to help produce our

new eBooks, and how to subscribe to our email newsletter to hear about new eBooks.